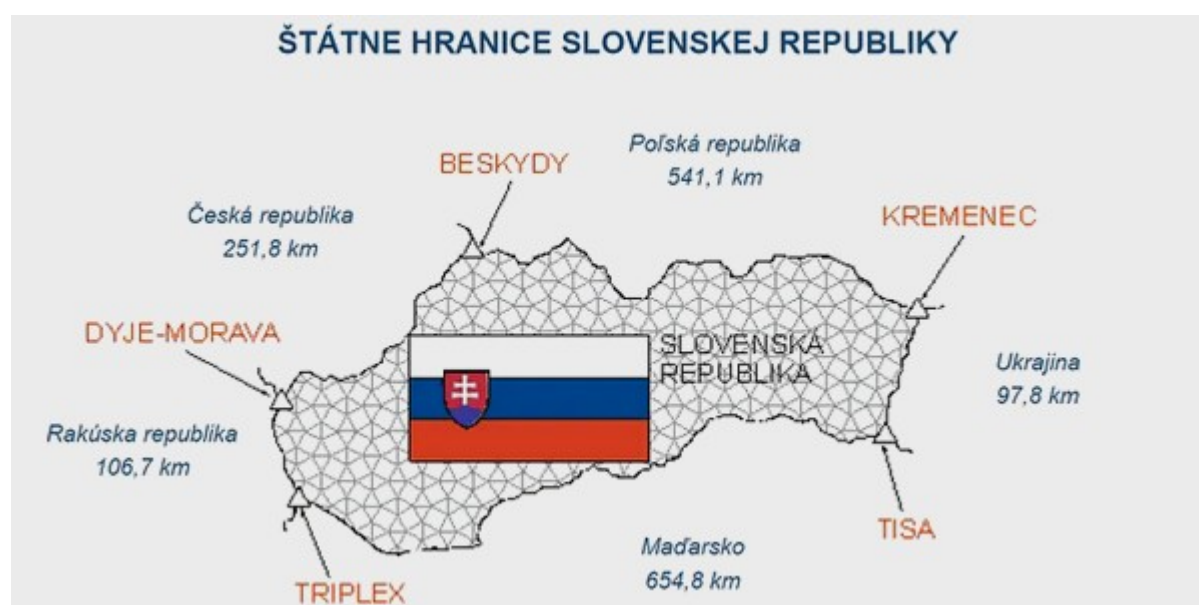


Zmagania z nielegalną imigracją na Słowacji

18 września 2023

Słowacka policja ujawniła, że znaczna grupa nielegalnych imigrantów wykorzystuje szlak bałkański, by przedostać się nim do Austrii lub Niemiec. Droga wiedzie przez Serbię, Węgry, Słowację oraz Czechy. Szef słowackiej policji Stefan Hamran potwierdził, że do końca sierpnia granicę przekroczyło ponad 24 tysiące osób, z czego 97 procent to obywatele Syrii.



Setki migrantów oczekują na rozpatrzenie ich wniosków azylowych w miejscowości Velký Krtíš w południowej Słowacji. Lokalne media informują, że teraz po Bratysławie przemieszcza się 400 migrantów. Policja stara się umieścić migrantów poza centrum, we wschodniej dzielnicy Vajnory, gdzie znajduje się biuro ds. cudzoziemców. „Imigranci przywożeni się autobusami, a następnie policjanci przekazują ich funkcjonariuszom zajmującym się kwestiami migracyjnymi. Potem, po uzyskaniu odpowiedniego zaświadczenia, poruszają się swobodnie po mieście, czekając na tranzyt do zachodnich krajów Unii Europejskiej” – wyjaśnił burmistrz Vajnory Michal Vlček.

Obecnym na miejscu dziennikarzom udało się nakręcić moment

przyjazdu takiego autobusu. Znajdowało się w nim 30 osób – głównie dorosłych mężczyzn. Była tam także rodzina syryjska, która przyznała, że za podróż do Europy zapłaciła przemytnikom sześć i pół tysiąca euro, wydając w ten sposób wszystkie swoje pieniądze (teraz nie są w stanie zapewnić sobie utrzymania czy kupić lekarstw).

Słowacki urząd imigracyjny (Úrad hraničnej a cudzineckej polície) oficjalnie zgłosił potrzebę zwiększenia personelu, gdyż obecny, liczący 750 osób, nie jest w stanie poradzić sobie z tak dużą liczbą przybyszów. Do zadań tego urzędu należą m.in. kontrola granic, walka z nielegalną migracją i przemytem ludzi, współpraca z Frontexem, wydalenie cudzoziemców oraz wydawanie zaświadczeń wizowych.

Obecnie na Słowacji toczy się kampania przed zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi. Opozycja oskarża rząd o brak zdecydowanych działań. Krytyczne uwagi zgłaszane są pod adresem służb – policji i strażników granicznych. Mundurowi argumentują, że wykorzystują wszelkie możliwe środki, by zapewnić mieszkańcom bezpieczeństwo, a jednocześnie apelują do polityków o niewciąganie służb do bieżącej walki politycznej. Policjanci zwracają uwagę, że dotychczas migranci „nie popełnili ani jednego przestępstwa czy wkroczenia”. Pojawiły się natomiast informacje o zatrzymaniu wśród nich dwóch osób podejrzanych o terroryzm. „Słowacja może stanąć w obliczu ogromnej katastrofy migracyjnej w ciągu kilku miesięcy” – ostrzega Robert Fico, były premier i przewodniczący partii Smer-SSD. Ugrupowanie to złożyło wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji słowackiej Rady Narodowej, na której posiedzeniu rozpatrzony miałby być wniosek o wprowadzeniu kontroli na granicy słowacko-węgierskiej. Pomysł ten został poparty przez niektórych posłów niezrzeszonych.

„Partia SMER – SSD, we współpracy z partią Głos – SD i Słowacką Partią Narodową, złożyła wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji Słowackiego Zgromadzenia Narodowego w związku z poważnym zagrożeniem nielegalną migracją. W tym

kontekście domagamy się, aby rząd niezwłocznie, zgodnie z postanowieniami ustawy o pobycie cudzoziemców, nakazał tymczasowe przywrócenie kontroli granicznej między Republiką Słowacką a Węgrami w takim zakresie i w taki sposób, który zapobiegnie przedostawaniu się nielegalnych migrantów” – mówił Robert Kaliňák, były minister spraw wewnętrznych i członek prezydium partii SMER-SSD.

Polityk zaapelował także o wsparcie w tym zakresie policji i wojska, które potrzebują sił i środków, by ochronić granicę państwa. Opozycjoniści oskarżyli rządzących, że w tym przypadku zachowują się jak zorganizowana grupa przestępcza, ponieważ pomagają przemytnikom w przerzucaniu nielegalnych imigrantów przez Słowację, wydając zbyt dużo nieuzasadnionych zgód na pobyt.

Od początku kryzysu pojawiają się spekulacje dotyczące zamknięcia granicy z Węgrami. Jednak z uwagi na jej długość koszty ekonomiczne i osobowe wydają się zbyt duże. Stefan Hamran wyliczył, że ruch ten kosztowałby słowackiego podatnika 2 miliony euro tygodniowo. Rząd słowacki, nie dysponując wystarczającą liczbą policjantów, zaangażował wojsko.

Premier Ľudovít Ódor powiedział, że jego rząd szuka sposobów na przeniesienie większej liczby funkcjonariuszy policji z innych części Słowacji na granicę; jednocześnie podkreślił potrzebę ochrony zewnętrznych granic Unii Europejskiej. W patrolowaniu granicy z Serbią Węgom pomagają Czesi, Austriacy oraz Turcy. By zapewnić szczelność granicy, Węgom brakuje około 2 tysięcy policjantów.

Na granicy słowacko-węgierskiej nie odnotowano żadnych poważnych incydentów ani zakłóceń porządku publicznego związanych z nielegalną imigracją. Stwierdził to premier Ódor po wizycie na przejściu granicznym we wsi Chľaba w powiecie Nové Zámky. Według niego współpraca między policją a wojskiem sprawdza się w kryzysowej sytuacji. „Chociaż Słowacja jest dla imigrantów krajem tranzytowym, to rozumiemy, że nowe

doświadczenia mogą wywołać poczucie strachu wśród części mieszkańców. Dlatego obecność policji jest konieczna, aby obywatele czuli, że państwo z całą mocą dba o ich bezpieczeństwo” – powiedział premier.

Obecnie sytuacja jest dynamiczna: działania władz wynikają w dużej mierze z logiki kampanii wyborczej. Niewykluczone więc, że rząd słowacki w obawie przed utratą popularności zdecyduje się zaostrzyć retorykę, a opozycji uda się spowodować zmianę przepisów migracyjnych.

Autorstwo: Piotr S. Ślusarczyk

Na podstawie: Forsal.pl, Minv.sk, Cz24.news, CNN.iprima.cz, Spravy.Pravda.sk

Źródło: Euroislam.pl